

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Kartel cukrowy a Przeworsk.

Dnia 1. października b. r. zawarty został kartel cukrowy fabryk austriackich. W kartel ten wciągnięta została a raczej weszła weń dobrowolnie także fabryka przeworska. Przyjście do skutku kartelu prasa pominęła milczeniem, tak jakby to było zbyt małym wypadkiem dnia, aby o tem pisać należało. A przecież z chwilą zawarcia kartelu podskoczyła cena cukru o 8 koron na 100 kg. i grozi jeszcze dalsza podwyżka o 5 koron.

Zasadą zawartego kartelu jest oznaczenie dla każdej fabryki kontyngentu cukru, który może być sprzedawany na rynkach wewnętrznych. Kontyngenty te w zasadzie polegają na dawnych cyfrach, do których dodano 20% z powodu zwiększonej konsumpcji. Nowością tego kartelu jest to, że cukrowniom dozwolono przekazywanie kontyngentu innej fabryce, co przedtem było zabronione. Przyjmowanie nowych rafinerii do kartelu uzależniono od przyzwolenia wszystkich fabryk skartelowanych.

Równocześnie ukończono układy z delegatami węgierskimi. Austriackim rafinerom przeznaczono nieprzekraczalny kontyngent 225.000 cetn. metr. rafinady, mogącej być wprowadzoną do Węgier. Cukrownie austriackie mogą z tej ilości dostarczyć w pierwszej połowie roku do Węgier 60%, a w drugiej 40%. Dostawę tę węgierską oddał kartel rafineriom morawskim i śląskim, które za to mają innym cukrowniom dawać odszkodowanie po 1.5K za 100 kg. Ceny cukru ustanowiono: rafinada na stacy fabryki 66.50 K. franco Praga 67 K., franco Wiedeń 67.50 K. Poszczególne rafinerie mogą jednak sprzedawać drożej lub taniej. Fabryki cukru surowego i krystalicznego nie przystąpiły do

kartelu. Układ zawarty został do 30. września 1908.

Na czele kartelu stoi komitet, którego przewodniczącym jest Alfred br. Liebig. Komitet ten złożył oświadczenie, że tak długo nie podniesie cen rafinady, jak długo nie podrożeje cukier surowy. Celem kartelu ma być nie śrubowanie cen, ale przeszkadzanie powstawaniu nowych rafinerii i przepełniania rynku wewnętrznego.

Oświadczenie to brzmi ładnie, lecz samo ono mówi dużo. Kartel ma zapobiegać przepełnieniu rynków wewnętrznych, a więc dyktowanie cen dowolnych. Oświadczenie to zapowiada podwyżkę cen rafinady, jeżeli fabryki surowca podniosą cenę. Fabryki surowca do kartelu jeszcze nie przystąpiły, lecz są ogromne starania ze strony rafinerów, aby te fabryki do kartelu wciągnąć. Rafinerzy ofiarują im bonifikację 3.5 kor. za każdy cetnar metryczny surowego cukru, a sami chcą zarobić na tem 1.5 K. na cetnarze. Rozumię się, że owe 5 K. przerzucone być mają na konsumentów, czyli że cukier podrożeje wówczas o 5 hal. na kilogramie. To jest muzyka niedalekiej przyszłości. Lecz z chwilą zawarcia kartelu ceny cukru podniesiono odrazu o 8 K. na 100 kg. Jak dotkliwym i jak wielkim jest ten haracz nałożony na konsumentów, okaże się z cyfr. Gdy przyjmiemy konsumpcję cukru w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu na 1,500.000 cetnarów, to kartel zarobił w tym czasie 12 milionów koron a przyjmując roczną konsumpcję na 4,000.000 cetn., co jest tylko w przybliżeniu, gdyż konsumpcja wciąż wzrasta, zarabia kartel rocznie na podwyżce 32 miliony koron, gdy zaś dojdą układy z fabrykami surowca do skutku, wówczas zarobek kartelu wyniesie 52 miliony względnie 38 milionów koron. Taką kwotę musi ludność corocznie płacić kartelowi jako haracz niezmiernie uzasadniony ani usprawiedliwiony.

Dziwną rolę w zawarcie kartelu odegrała cukrownia przeworska a z nią wielki jej poplecznik: „Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego”. Dziwną rolę odegrały obie te instytucje wobec kraju. Zachwiały one ogromnie przekonaniem, że ludzie stojący na czele ruchu pod hasłem: „Popierajmy przemysł krajowy” mają rzeczywście tylko na celu wzrost tego przemysłu, zapewnienie mu jak największego zbytu, a nie interes własny.

Sprawa przystąpienia rafinerii przeworskiej do kartelu daje dużo do myślenia i całej akcji uprzemysłowienia kraju zaszkodzić może bardzo wiele. Do ludzi bowiem stojących na czele Związku i Ligi przemysłowej musi się wobec tego stracić zaufanie i przypisać im jeżeli już nie złą wolę — to ogromną błagę.

Cukrownia przeworska otrzymała w kartelu kontyngent 190.000 cetn. i za tę cenę sprzedawała swą samoistość zwiększenia produkcji i niedopuszczania obcych rafinerii do kraju. Kontyngent w tej wysokości przyznany został Przeworskowi dlatego, że przy wolnej konkurencji z powodu różnicy frachtowej inne cukrownie nie mogłyby z przeworską współzawodniczyć w Galicji.

Fabryka przeworska stała się więc groźną dla innych rafinerii, stała się regulatorem cen cukru na rynkach wewnętrznych, przyniosła pewną ulgę ludności i z tego swego stanowiska zesła lekkomyślnie. Przeworsk wobec Galicji ma wielkie zobowiązania. Cała ludność poparła wielką akcję przemysłową i ustaliła byt fabryce. Fabryka przeworska nie tylko, że zbyt całej produkcji swojej miała zapewnioną, ale i widoki ogromnego rozwoju, gdyż dotychczasowa jej produkcja w żaden sposób zapotrzebowania kraju całego zaspokoić nie mogła.

Gdy z 1. września 1903. po rozbięciu kartelu obce rafinerie rozpoczęły zacięta

JÓZEF SULISZ.

4)

Przywileje wsi Odrzechowy.

* * *

Na Roku tedy dzisiejszym z pozwu przypadającym, gdy strony obydwie, poddani przez Sąsiady swoje, starosta zaś nasz przez Szlachetnego Marcina Świżyńskiego Umocowanych swoich stanęli y spory swoje odprawili, My stron obudwu sporów przesłuchawszy i one dobrze uważwszy, co się tknie pobraniu wołów, jeżeli te woły brał Starosta nasz względem nieoddawania czynszu albo owsa, także jeżeli pobory niezwyčajne na nich wyciąga nie według starych kwitów, naznaczymy Inkwizytorów naszych Urodzonych Marcina ze Zmigroda Stadnickiego, Kasztelana Sanockiego, Andrzeja Czuryła, Stolnika Panskiego, którzy czas spobobny upatrzywszy y strony dwie niedzieli wprzód obwieściwszy, na grunt tameczny ziadą i pilną Inkwizycją o tym uczyniwszy, w zawartym Rotule termin pewności w Sądzie naszym Refferendarskim naznaczywszy do nas odeślą, a inszych krzywd, których tu nie masz wyrażonych, tak od poddanych jako y od Starosty przesłuchawszy,

dekreta swoje w nich uczynią, dopuszczając każdej stronie z tych, któraby się ucieżoną bydz czuła, appellacyi do Sądu naszego. (Strony owszem) ponieważ zaszedł Dekret nasz w Sądzie Refferendarskim Roku Tysiąc sześćset trzeciego, tedy według tego poddani mają się zachować, to jest wolno jem będzie obierać albo owies albo (powóz) odprawować. Robociznę mają odprawować według Dekretu wzyż mianowanego to jest Roku Tysiąc sześćset trzeciego, a przywilej nasz to jest na Wołoskiem Prawie poddanych posadzonych kasujemy y w niwecz obracamy. Poddanych jednak naszych zostawujemy pod obroną gleytu naszego aż do skończenia sprawy, co wszystko ma bydz zachowane od obydwu stron pod karaniem rozsądkowi naszemu podległym. Na co dla lepszej wiary pieczęć naszą koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia X. miesiąca Lipca Roku Pańskiego MDCXXVIII. Panowania naszego Polskiego XXXIX, Szwedzkiego XXXIII. Roku.

Na własne Króla Imci rozkazanie Max. z Przeremba Kas. Sieradzki Ref. Koronny, Ochmistrz K. S. R. mp. (L. S.) (Correxit Wierzchowski).

Na odwrotnej stronie znajduje się napis: Oblata Decreti Sacrae Regiae Maiestatis pro Commissione Colonis Odrzechoviensibus ser-

vientis. In Castro Sanocensi 1782.

W dekrete więc tym król oprócz mianowania dwóch Inkwizytorów przywilej swój z roku 1605. na Wołoskiem prawie oparty „kasuje i w niwecz obraca”, jednak poddanych zostawia pod obroną gleytu swojego aż do ukończenia sprawy.

Niepokoje wewnątrz w Polsce przy końcu panowania Zygmunta III., sprawa szwedzka, najazd Tatarów w r. 1629. i początki zamieszek kozackich sprawiły, że wyznaczeni przez króla inkwizytorowie na miejscu sprawy zbadać nie mogli, a tymczasem w roku 1632. umiera Zygmunt III. a na tron polski wstępuje syn jego, Władysław IV.

Skorzystali z tego Odrzechowianie i przedkładają nowemu królowi przywilej Zygmunta III. z prośbą o potwierdzenie tegoż i przeniesienie ich znowu do pierwotnego prawa Wołoskiego, skasowanego dekretem Zygmunta III. z r. 1628.

Władysław IV. przychyliła się do prośby swych poddanych osobnym przywilejem z daty Kraków 1. kwietnia r. 1633., przywilej Zygmunta III. z r. 1605. w całości potwierdza i przenosi ich napowrót do prawa Wołoskiego.

(C. d. n.)

walkę konkurencyjną z cukrownią przeworską na terenie galicyjskim i najniższą cenę ustanowiły loco Przeworsk, dobijając dla innych galicyjskich stacyi frachty na wschód i zachód od Przeworska, urządził Związek przemysłu fabrycznego przez swoją pośredniczkę reklamową „Ligę przemysłową“ cały szereg wieców, wzywając ludność do popierania cukrowni przeworskiej. Ludność się rozbudziła i wszystkie sklepy musiały zaopatrywać się w cukier przeworski, gdyż tylko takiego żądano. Akcja ta społeczeństwa przyczyniła się do sprzedaży całej produkcji przeworskiej na targu galicyjskim i tem samem ugruntowała pozycję Przeworska na tym targu na dalszą przyszłość zapewniając przedsiębiorstwu bardzo dobre wyniki finansowe.

Do akcji poparcia cukrowni przeworskiej wciągnięto także Sejm. Sejm uchwalił wezwąć rząd, by przez uchylenie taryfowej faworyzacji importu cukru obcego do Galicyi umożliwił naszemu cukrownictwu obronę przeciw zabójczej i nie lojalnej konkurencji a także, by wydał polecenie oddziałom wojska, konsystującym w Galicyi, by zaopatrywały się w cukier wyłącznie galicyjskiego pochodzenia.

Jak więc dziś wyglądają te wezwania Sejmu do rządu? gdzie ten cukier krajowy? Wobec tak szumnie podjętej akcji na rzecz cukru krajowego należało być przecie konsekwentnym. Tu nie mogło być mowy o konieczności położenia. Fabryce przeworskiej nie groziło nie mogło, wobec fabryk skartelowanych utrzymać się mogła. Byt miała zapewniony.

Na jak silnych podstawach stała cukrownia przeworska, i jak obce cukrownie nie miały co w Galicyi robić, to najlepszym dowodem, że towarzystwo chropińskie, posiadające fabrykę w Tłumaczu, musiało wobec konkurencji Przeworska zamknąć tę cukrownię a cukrownia w Łużanach przynosi mu stałe straty.

Przystąpienie cukrowni przeworskiej do kartelu zadało cios także jednej gałęzi rolnictwa: uprawie buraków. Wskutek wielkiego zapotrzebowania przez Przeworsk wzrosła od r. 1903. uprawa buraków do wielkich rozmiarów. W r. 1903. uprawiano dla Przeworska 8.000, w r. 1904. — 11.000 a w r. 1905. — 13.000 morgów buraków. Dziś uprawa spadnie bardzo, Przeworsk tej ilości potrzebować nie będzie, gdyż produkcja jego zmalała, a w razie przystąpienia fabryk surowca do kartelu będzie zmuszony pobierać surowiec obcy. Obce zaś fabryki buraków galicyjskich pobierać nie będą, bo to nie leży w ich interesie.

Z całej tej sprawy odnosi się wrażenie, że nadużyto tu hasła: „Popierajmy przemysł krajowy“, że w całej tej szumnej reklamowej akcji wchodził w grę interes kilku osób.

Od społeczeństwa żąda się ofiar na rzecz przemysłu krajowego, poparcia fabryk krajowych, chociażby towar ich był niżej wszelkich możliwych wymogów pod groźą klątwy narodowej, ale sam przemysł jest kosmopolityczny, a ludzie rzucający hasła i klątwy w złym bardzo gatunku karjerowicze.

W sprawie podarunków gwiazdkowych.

W „Przeglądzie“ lwowskim z 12. grudnia zamieszczono list do Redakcyi dotyczący podarunków gwiazdkowych dla dzieci, pełen tak zdrowych poglądów, iż wprost poczuwalismy się do obowiązku zaznajomić z nimi Czytelników naszych. Powołany list brzmi:

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a z niemi chwila dla dzieci radosna, bo na drzewku oświeconem i pięknie przyozdobionem znajdują łakocie, zabawki itp. Łakocie się zje, zabawki się psuje rychło — drzewko zaś samo ogołocone z ozdób, świeczek i świecidełek za parę dni znajdzie się bądź w piecu, bądź na śmietniku podwórzowym. Zabawki, któremi obwieszamy drzewka na Boże Narodzenie, kszują grube pieniądze, które idą do kieszeń fabrykantów zagranicznych, mały zaledwie procent zostaje kupcom naszym za pośrednictwem w sprzedaży tych zabawek. Korzystać z nich mała, dziecko bowiem każdą zabawkę do kilku dni popsuje lub porzuci. Czyby nie lepiej było sprawić

naszym dzieciom także może zabawkę, — ale taką, która po pierwsze nie tak łatwo się popsuje, a powtóre przyuczycie dziecko do czegoś, wszczęci w nie jakąś cnotę — i to taką cnotę, której w naszym społeczeństwie brak.

Przed paru dniami, mając interes w tutejszej Kasie Oszczędności, rzuciłem okiem na jakieś skromne, wstydliwe umieszczone zawiadomienie, że Kasa wydaje puszki oszczędności. Poinformowałem się na miejscu, co to jest, jak się ta rzecz odbywa i przyznaję, że pomyślałem byłem wprost zachwycony. Dziwiło mię tylko, dlaczego o takiej rzeczy, która przecież może mieć bardzo doniosłe ekonomiczne znaczenie, tutejsza Kasa nie uważała za stosowne i potrzebne w sposób odpowiedni poinformować najszerszych warstw społeczeństwa. Dziwiło mię, dlaczego nawet w samym gmachu Kasy nie ma należytej reklamy dla rzeczy tak sympatycznej, jaką są puszki oszczędności, — lecz się o tem dowiedzieć można dopiero przypadkiem. Tyle pieniędzy wyrzucamy i wydajemy codziennie niepotrzebnie, prawie bezmyślnie, — tyle groszy idzie na nasze zbyt słabe śniadania, alkohole, tytonie, tyle teraz przed świętami wydamy na przyjęcia i zastawy stołów, moc groszy pójdzie na zabawki i napcha kieszenie zagranicznych, często nam wrogich fabrykantów. Nie oszczędzamy groszy, tych marnych groszy, centów, a te nasze grosze, marnie wyrzucone, to majątki. Nie umieli nasi przodkowie oszczędzać, nie umiemy my robić oszczędności, nie przyuczamy naszych dzieci do oszczędności. Przyjdzie czarna godzina, przyjdzie w dom choroby, śmierć, przyjdzie jakaś nadzwyczajna potrzeba, wykraczająca po za zwykły budżet, wtedy zaciąga się dług, płaci się procenta, lub się ich nie płaci, a dług wzrasta. A w wielu to wypadkach dałoby się uniknąć zaciągnięcia długu znaczniejszego, gdyby w domu lub w Kasie były jakieś kwoty do dyspozycji, któreby w chwilach nieprzewidzianej potrzeby można się poratować?

Prawda, niejedni gotów byłby i mógłby coś oszczędzić, gdyby miał sposobność. Iść do kasy jednak z przeznaczoną na oszczędność koroną, czy guldenem, cisnąć się przez godzinę i więcej, nie każdemu się chce i nie każdy ma czas. Jeśli zaś taką kasę oszczędności on ma w domu i ma możność rzucić tam dziś halerza, jutro dzieśnię, albo i więcej, — jeśli codziennie zbada, że w tym dniu wyrzekł się niepotrzebnego wydatku, na którego uczynienie miał pokusę, a oszczędzony w ten sposób pieniądz rzuci do puszek, w takim razie sam się zdziwi, gdy mu kasa oszczędności, otworzywszy puszkę, powie, że złożył w ten sposób taką a taką kwotę i ta kwota będzie prawdziwą oszczędnością, będzie przedstawiać w przybliżeniu zaledwie, ile wydaje się na rzeczy najniepotrzebniejsze. Nie chodzi o to, by na korzyść oszczędzania odmawiać sobie rzeczy koniecznych lub potrzebnych, lecz chodzi o to, by zaprowadzić ład nie tyle w wydatkach, ile w ocenieniu, co potrzebne i konieczne, a co zbędne. Na konieczne wydać potrzeba, zbędne zaś wydatki można wykluczyć i zrobić oszczędność.

Uczmy się oszczędzać, — uczmy nasze dzieci oszczędzać. Zamiast drogiej zabawki, które chwilowo dziecko zabawi, a potem staną się pastwą ciekawości dziecka, „co tam jest we środku“, kupujmy im zabawki tańsze, a za różnicę sprawmy im puszki oszczędności. Nauczmy dziecko od młodości oszczędzać, niech ono umie ocenić wartość grosza, niech wie o tem, że ziarno do ziarnka, a będzie miarka, niech ono samo się przekona, że trzeba aż 100 halerzy zebrać, by mieć koronę — dajemy dzieciom naszym pieniądze, czasem parę centów, czasem i więcej — te pieniądze dziecko straci na łakocie zazwyczaj niezdrowe i niehygieniczne, młódz starsza kupuje rzeczy niepotrzebne: kartki, pornograficzne obrazki, nieprzyzwoite książki, itd. — dlatego, że nie umie cenić wartości pieniędzy, które w większej lub mniejszej ilości, bez pracy, od rodziców, krewnych otrzymuje. Ta puszką, taka mała, taka ładna, stawiająca opór wszystkim usiłowaniom otwarcia jej — ta niech przyucza i nas (bo to nam się bardzo przyda) i nasze dzieci tej cnoty oszczędności — tej cnoty, która jest podwaliną dobrobytu, majątkowej niezależności, a przy tem wszystkim podniętą do pracy.

Puszki oszczędności dajmy dzieciom jako podarek gwiazdkowy.

A teraz jeszcze kilka słów pod adresem lwowskiej Kasy oszczędności: Jako pierwszą wkładkę, najmniejszą, by można puszkę otrzymać, żąda Kasa ośm koron. Wprawdzie kwota ta jest własnością strony, i dla niej się procentuje, ale przez oznaczenie tak wysokiej kwoty uniemożliwia się nabycie puszek tym osobom, które na razie tych ośmiu koron nie mają. A czasem trudno drobnemi, halarzowemi oszczędnościami dojść do tych ośmiu koron. Czy nie byłaby Kasa oszczędności skłonna zniżyć to minimum pierwszej wkładki, przecie nie ma obawy o to, by ktoś wydał choćby trzy korony na to tylko, by wziąć puszkę, która będzie dla niego zupełnie bezużyteczną, jeśli kluczyk od niej znajduje się w Kasie oszczędności, a otwarcie jej bez kluczyka możliwym jest tylko przez zupełne zniszczenie nader silnej puszek stalowej.

Przez zniżenie tej pierwszej wkładki do kwoty trzech lub najwyżej pięciu koron umożliwiłoby się korzystnie z tej znakomitej myśli najszerszym warstwom, tym właśnie, których możność oszczędzenia i łatwości tego oszczędzenia niejednokrotnie odwiedzie od szynków, loteryi i innych sposobów przetrwonienia ciężko zapracowanego grosza.

(Jesteśmy przekonani, że każdy zdrowo myślący ojciec bez żadnych zastrzeżeń słowem powyższego listu najzupełniejszą słuszność przyzna, a większa część ojców z żalem w duszy przypomni sobie, że jeżeli część wychowania, która na wytworzenie się charakteru tak przeważny wpływ wywiera, nie zupełnie pozostawiał odłogiem, to przynajmniej nie poświęcał jej tyle uwagi i troskliwości, ile ona wymaga i na ile zasługuje! U nas bowiem w wychowaniu kierują się rodzice przeważnie czułością, a nie troskliwością i przezorną czułością, robi się dzieciom przyjemności, ale nigdy się nad tem nie zastanawia, czy przyjemność taka zamiast być pokrzepieniem duszy dziecięcej nie mieści w sobie jađu, który w przyszłości zatruje tę duszę? Na dowód tego, co wyżej powiedziano, pierwszy z brzegu przykład: Czy kiedy który ojciec dając dziecku kilka halerzy do dowolnego rozporządzenia, spyta je potem, na jaki użytek ono otrzymane pieniądze obróciło? A przecie rzecz tak prosta i tyle nastęrcza sposobności nietylko do poznania upodobań i skłonności dziecka, ale równocześnie do prostowania ich i wyrabiania charakteru dziecka w kierunku pożądany.

Byli i będą zawsze ludzie, którzy dla łatwego a sutego zarobku handlują nawet truciznami, nie należy się zatem ludzi, żeby sprzedający dzieciom pornograficzne widokówki byli tak naiwni, aby nie wiedzieli — że trucizną handlują, a jednak dla zysku robią to i robić będą. Również otwieranie coraz to nowych sklepów z cukierkami u nas, ustawianie na każdym przejściu przy ulicy straganów z mniej lub więcej apetytne wyglądającymi łakociami — to także handle trucizną. Czy w dosłownem znaczeniu, tego twierdzić nie będą, bo to mogłaby stwierdzić dopiero chemiczna analiza i orzeczenie lekarzy — ale z pewnością w znaczeniu przenośnem. Każdy bowiem taki sklep i stragan cukierkowy nietylko ma przynosić zysk na teraz, ale służy on również za doskonałą szkołę rozrzućności, marnotrawstwa, a w dalszych konsekwencyach jest doskonałą szkołą defraudantów.

Czyż nie zdarzyło się wam ojcowie, którzy tę sprawę tak lekko traktujecie, słysząc, że kilkoletnie dzieci, przyzwyczajone do marnotrawstwa przez kupowanie cukierków porzywały z domu i po kilka koron pokrywomu — i szły z niemi prosto do sklepu lub straganu z cukierkami? My takie przykłady znamy — i twierdzimy stanowczo, że początek temu dały centy otrzymywane od rodziców, którzy nie mają zwyczaju kontrolować, co się następnie z tymi centami stało.

Tych kilka myśli dorzuciliśmy do słów listu aby wskazać — w czem tkwi początek złego, t. j. prawie powszechnego u nas zaniku cnoty oszczędności i sądzimy, że żaden z ojców wdzięczniejszego podarunku na gwiazdkę dziecku swemu dać nie potrafi nad ten, gdy silnie postanowi i konsekwentnie wykona, co zalecają słowa listu: Uczmy się oszczędzać — uczmy nasze dzieci oszczędzać!

Z Rady powiatowej.

(Dokończenie).

Z kolei referował Dr. Goldhammer wniosek Wydziału na przyczynienie się kwotą 1000 kor. z funduszu powiatowego, płatną od r. 1907. w pięciu ratach rocznych, do kosztów połączenia Sanoka i innych miejscowości z międzymiastową siecią telefoniczną.

Pierwszy głos zabrał w tej sprawie znów obstrukcjonista Dr. Iskrzycki, żądając n. p. wyjaśnienia w tym rodzaju, jaki wpływ wyrze udzielenie datku 1000 kor. rozłożonych na 5 rat rocznych po 200 kor. na budżet Rady powiatowej? czy ten datok nie będzie uszczerbkiem dla finansowej gospodarki powiatu i t. p. Idąc zaś logicznie za swoją myśl wyraził obawę, by skutkiem tego Wydział pow. nie wyszedł tak, jak wszyscy ci w Sanoku, którzy w ostatnich czasach bez rachunku weksle wystawiali, nie wiedząc sami wiele i na ile je podpisali — i doszli do krociowych długów. Z wyjaśnieniem na powyższe pytania nie bardzo się kwapiono, nie biorąc ich na seryo, dyskusja rozwinęła się dopiero przy wniosku p. Milana, który wychodząc z założenia, że telefon dla Bukowska, Rymanowa, a przedewszystkiem dla włościan nie przyniesie żadnych korzyści, sprzeciwił się udzieleniu tego datku, choćby rozłożonego na 5 lat.

To ciasne zapatrywanie p. Milana sprostował ks. Koleński tłumacząc p. Milanowi, że społeczeństwo nie z samych włościan się składa, ale i z ludzi innych zawodów, że z telegrafu n. p. rzadko kiedy włościanie korzystają, że wielu z nich nigdy w życiu kolei nie używa, a przecież i telegraf i kolej istnieją. Gmina Rymanów choć biedna ofiarowała na ten cel 500 kor. rozumiejąc to dobrze, że telefoniczne połączenie miast ma dla handlu niezwykle znaczenie. Nadmieniał również, że w Radzie pow. prowadzenie polityki stanowej byłoby niedorzecznością.

Również Dr. Goldhammer, jako referent wyjaśnił stanowisko Rady pow. w tej sprawie i zwrócił uwagę, że z telefonów pośrednio wszyscy korzystają, poczem wniosek Wydziału jednogłośnie przyjęto.

Nastąpiła sprawa przyznania gminie Tyrawie solnej, wydzierzawiającej przewóz na Sanie pod Mrzygłodem, jednorazowego datku 400 kor. na sprawienie promu.

W ślad za tem posypały się znowu pytania Dra Iskrzyckiego, czy jest z tą gminą jakiś układ, kontrakt, czy umowa, jakie są warunki — poczem przyszło ubolewanie wyrażone Wydziałowi powiatowemu, że lekko rzeczy traktuje, że postępuje nieprawidłowo a nareszcie po tem wszystkim oświadczenie, że się nie sprzeciwia wnioskowi Wydziału. W ten sposób uchwalono kwotę 400 kor. na prom dla Tyrawy solnej.

Sprawa wyboru uzupełniającego jednego członka Wydziału powiatowego z grupy większej posiadłości w miejsce p. Karola Łępkowskiego spadła z porządku dziennego dla braku kompletu z tego koła. Następnie uchwalono na wniosek p. Fiedlera pożyczkę dla szkoły w gminie Posada Olchowska, jak również pozwolono gminie Dobra szlachecka zbudować prom na Sanie i wyjednać opłatę za przewóz, poczem nastąpił punkt kulminacyjny występów Dra Iskrzyckiego, świadczący o wszelkiem innym, tylko nie o normalnej i logicznej działalności tego rady powiatowego, nie przynoszącego bynajmniej chluby tym, którzy go na to stanowisko wysunęli, o czem się na każdym posiedzeniu Rady powiatowej przekonać mogą. Uważając się za atakowanego przez dwóch członków Wydziału Rady pow. oświadczył, że dlatego przy każdej sposobności zabiera głos, bo chce zawsze prawdę powiedzieć, bo chce dokładnie kontrolować czynności Wydziału i nie da się tak łatwo zbić z tropu, lub czem bądź zaspościć; oświadcza wreszcie, że będzie Wydziałowi patrzył na palce. To wyrażenie wywołało powszechne oburzenie i znalazło swój wyraz w napiętnowaniu zachowań Dra Iskrzyckiego przez Dra Jabłońskiego, Fiedlera i Milana. Ten ostatni wnioś w imieniu całej Rady pełne uznanie dla Wydziału, co Rada jednogłośnie przyjęła z niekłamany zapałem.

Zobaczywszy Dr. Iskrzycki, że swem tak niefortunnym przemówieniem obraził całą Radę, zabrał jeszcze raz głos i przeprosił

wszystkich oświadczać, że nie chciał się tak drastycznie wyrazić, poczem uchwalono przedsięwzięcie stosownych kroków celem wybudowania poczekalni na przystankach w Dąbrówce i w Besku, gdzie, jak się przekonano, około 500 ludzi miesięcznie wsiada. Na tem zamknął p. marszałek posiedzenie.

Z Rady miejskiej.

(Dokończenie).

Na posiedzeniu Rady 29. listopada przedłożył p. przewodniczący prośbę p. inżyniera miejskiego Beksińskiego o dodatek budowlany za adaptację w r. 1904. w domu miejskim pod lk. 86. i wnioś ze strony Magistratu, aby mu udzielić remunerację w kwocie 300 kor. Radny ks. Stasiński proponuje 360 kor. — albowiem p. Beksiński pracował przez 6 miesięcy przy tej budowie a miesięcznie należy mu się 60 kor. Ostatecznie uchwalono w myśl wniosku ks. Stasińskiego.

Następnie wnioś p. przewodniczący, aby zmieniono trzy paragrafy statutu Kasy oszczędności miasta Sanoka a mianowicie: w §. 28. ustęp 5 należy dodać następujące postanowienie: Kasa oszczędności miasta Sanoka może także wypuszczać weksle ze swego portfelu (reeskont bierny) jednak tylko o tyle, o ile chodzi o pozyskanie środków do własnych jej interesów a nie w celu dalszego prowadzenia reeskontu wekslowego; w §. 43. ustęp 1. dodać: „Dyrekcja składa się z 3. dyrektorów i 1. dyrektora zastępcy, mianowanych przez Radę miejską na przedstawienie Wydziału na lat 6* — wreszcie w §. 50. wyeliminować z tekstu słowa: „za 6-miesięcznym wzajemnym wypowiedzeniem“.

Zmianę §. 28. jak i §. 43. przyjęto bez dyskusji jednomyślnie zaś co do zmiany §. 50. w tym kierunku, aby wyeliminować słowa „za 6-miesięcznym wzajemnym wypowiedzeniem“ odnoszące się do kasyera, rozwinęła się szersza dyskusja, w której zabierali głos radni ks. Konstantynowicz i Staruszkiewicz. Po bliższym wyjaśnieniu przez Dra Ślęczkę uchwalono większością głosów rzeczony słowa z §. 50. wypuścić.

Przy tej sposobności zabrał głos Dr. Ramer i zażądał zwolnienia kasyera od składania kaucyi, czego już i w rządowych instytucjach finansowych nie wymagają, tem więcej, że kaucye takie na wypadek defraudacyi bynajmniej strat nie pokrywają. Po wyjaśnieniu jednak Dra Ślęczki, że kaucye zatrzymać należy, bo mogą one służyć na pokrycie omyłek, jakie kasyer może popełnić, wniosek Dra Ramera dążący do zwolnienia urzędników kasowych od obowiązku składania kaucyi nie uzyskał większości.

Natomiast uchwalono większością głosów inny wniosek Dra Ramera a mianowicie, że wolno urzędnikom składać kaucye w ratach miesięcznych.

Sprawę wyboru 1/3 części Wydziału Kasy oszczędności w miejsce wylosowanych pp. Jana Gościńskiego, Mendla Kanner, Michała Pollaka, Menasche Iroma i ks. Emila Konstantynowicza odroczone na później.

W załatwieniu próśb Wydziału Towarzystwa Bursy jubileuszowej i Wydziału pomocy naukowej uchwalono jednomyślnie udzielić dla Bursy 8 sągów, a dla Towarzystwa Pomocy naukowej 4 sągi drzewa.

Na prośbę p. Efroima Feibuscha o koncesję na utrzymywanie bilardu pod lk. 49. wnioś p. przewodniczący imieniem Magistratu, aby oświadczyć się przychylnie do Starostwa, co Rada większością głosów uchwalała.

W podobny sposób uchwalono poprzeć prośbę p. Wilhelma Herziga o koncesję na wyszynk wina i herbaty, jak również podawanie potraw — a nadto prośbę p. Jana Ślęczka o udzielenie koncesyi na traktiernię pod lk. 396. w Sanoku.

Wreszcie w myśl wniosku Magistratu uchwalono dla pogorzalców miasta Kozowej jako wsparcie kwotę 20 kor.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Loterya gospodarska. Przypominamy, że w dniu dzisiejszym o godzinie 4. po południu odbędzie się w sali Sokoła loterya gospodarska na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Piękny cel z jednej strony a łatwa możebność wygrania potrzebnych na święta wiktuałów z drugiej strony, powinna zachęcić do najliczniejszego wzięcia udziału w tejże loteryi.

Żaskawym ofiarodawcom, którzy dotychczas fantami i datkami pieniężnymi zasilili loteryę, składa Wydział Towarz. imieniem biednych serdeczne „Bóg zapłać!“ Z powodu braku miejsca w dzisiejszym nrze G. S. zamieszczamy na razie tylko początek wykazu ofiarodawców i tak ofiarowali:

WWPP. Janina Basińska głowę cukru; Władysław Chyliński 2 zające; Władysława Adameczkova głowę cukru, worek mąki; Antoni Pogłódowski 10 K.; Kajetanowa Chylińska 3 kaczki; Lucyan Kmickiewicz 10 h.; Henrykowa Rusocka 1 zająca, worek mąki; Wilhelma Szomkova głowę cukru, 1 zająca; Władysław Kłosowski 50 K.; Włodzimierz Kuryłowicz 10 K.; Albina Götzowa 2 zające i chrzan; Karolowa Łępkowska 3 kaczki, 5 worków mąki; Eugenia Łępkowska 2 słoiki konfitur, 5 kg. cukru. (C. d. n.)

Mianowania. Minister handlu zamianował asystenta pocztowego p. Kazimierza Breita oficyałem pocztowym w Sanoku.

Nowe bankructwa. Ledwie trochę upłynęło czasu po niedawno ogłoszonych bankructwach a znowu mamy do zanotowania dwa większe bankructwa. Zamknięto sklep Towarzystwa handlowego ze znacznym deficytem, a znany handlarz drzewa i przemysłowiec Leib Kolber zbankrutował jak mówią na 180 tysięcy koron.

Nekrologia. W dniu 14. b. m. zmarła po dłuższej słabości p. Helena z Rissów Baumanowa. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3. po południu. Ś. p. Helena znaną była u nas w mieście z gorliwości, z jaką się oddawała sprawom społecznym a szczególnie pracy w Towarzystwie Szkoły ludowej, którego skarbniczką była przez szereg lat, dopóki nadwątlone zdrowie nie zmusiło jej do złożenia tego urzędu. Cześć jej pamięci!

Pożary. W dniu 7. grudnia około godziny pół do czwartej rano wszczął się pożar w zabudowaniach gospodarczych folwarku Brauda (dawnej Okołowicza) koło Glinic.

Do pożaru pospieszyły straże sanocka, z Posady olchowskiej i fabryczna i zlokalizowały pożar.

Zgorzała stodoła i dach nad stajnią. Pracę straży wspierała znakomicie bliskość stawu, który dostarczył dostateczną ilość wody do ugaszenia pożaru. Fabryczna straż i z Posady odjechały przed 7. godziną, a sanocka po zupełnym ugaszeniu pożaru wróciła około godziny 9 tej. Przyczyna pożaru nieznaną, prawdopodobnie powstała od wskutek nieostrożności — może palenia papierosów przez służbę — na co wskazywałby czas wybuchu. Szkoda w zbożu i paszy znaczna.

W dniu 12. grudnia również około godziny 4. nad ranem zatliło się w fabryce tutejszej siano — używane przy odlewaniu rur — prawdopodobnie od pieca stojącego w warstacie, gdzie z niego kręca powrosła. Ogień wczas spostrzeżony stłumiono w zarodku.

Gość z Brazylii. W ubiegłym miesiącu bawił w naszym mieście przez cały dzień pułkownik wojsk bazylijskich (obecnie w rezerwie) i właściciel składów różnych towarów produkowanych wyłącznie w Galicyi, tudzież reprezentant austr. węg. przemysłu w Rio de Janeiro (Quitanda, 121.), Antoni Boddziak, redak nasz pochodzący z Posady olchowskiej, były uczeń tut. szkoły ludowej, celem zawarcia umowy z tut. Fabryką wagonów na dostawę wozów kolejowych do Brazylii tudzież odwiedzenia swoich krewnych, zameżnej siostry, wuja i innych, zamieszkałych w Posadzie olchowskiej, jakoteż byłych szkolnych kolegów, z których z jednym t. j. z p. J. Dziurą utrzymuje ścisłą przyjaźń i częstą korespondencyę.

Z jego pobytu w Sanoku i zawartej umowie z tut. Fabryką wagonów na dostawę

wozów do Brazylii podamy obszerniejsze sprawozdanie później.

Budowa nowych linii telefonicznych. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego* wniósł do Ministerstwa handlu ponowny memoriał, w którym domaga się budowy w r. 1907. już dawniej projektowanych a dotąd nie wykonanych linii telefonicznych:

a) Wadowice-Biała, b) Lwów-Podwoleczyska, c) Kraków-Zakopane, d) Lwów-Czerńowiec, e) Przemyśl-Sanok-Rymanów-Krosno-Jasło-Gorlice-Nowy Sącz-Krynica, f) Nowy Sącz-Stary Sącz-Jozowsko-Szczawnica, g) Stryj-Skołe-Demnia wyżna.

O poparcie swych starań zwrócił się Związek do wszystkich powołanych czynników.

Lokalna sieć telefoniczna w Oświęcimiu wraz z gotowem już połączeniem do Nowego Bierunia w Prusiech otwartą została 1. grudnia b. r. zaś połączenie telefoniczne Oświęcim-Chrzanów-Szczakowa-Jaworzno z połączeniem do Kattowitz dnia 1. stycznia 1907.

Kółka pomocy naukowej. Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie delegatów istniejących we Lwowie Kółek pomocy naukowej. Miało na celu ostateczne ułożenie i przyjęcie statutu Kółek i omówienie dalszej akcji. Statut uchwalono i dano Namiestnictwu do zatwierdzenia. Ponieważ już obecnie mają Kółka pomocy naukowej wiele spraw wspólnych, przeto zanim powstanie Związek Kółek pomocy naukowej jako konieczna organizacja i łącznik między poszczególnymi Kółkami, wybrano tymczasowy Komitet, w skład którego weszli pp. Edmund S. Naganowski, Wanda Niesiołowska, Leon Twarecki, Ignacy Ma-

galski, Dr. Wiktor Osuchowski i Witold Wysocki.

W dalszym ciągu przystąpili do Kółka Macierzy pomocy naukowej: jako członek wspierający z roczną wkładką 400 K. Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka. Jako członkowie zwyczajni z wkładką miesięczną 1—2 K. pp. Władysław Belza, Włodzimierz Tępa, Juliusz Giżowski, Andrzej Horodyski, Dr. Eugeniusz Piasecki, Helena Gniewoszanka, Hanna Nientowska, Lucyan Rydel, Dante Baranowski, Napoleon Dorożewski, Dr. Józef Świadkiewicz, Hendryk Perier, Stefan Sadowski, Dr. Maksymilian Liptay.

P. Stanisław Ryszard nadesłał dla potrzebującego ucznia garnitur ubrania i parę bucików, p. Dr. Eugeniusz Piasecki kilka książek szkolnych, ks. Fr. Kędzior z Dublan-Kranzberg 4 kor. Za te dary składa Wydział Kółka-Macierzy serdeczne podziękowanie.

Dalsze ofiary tego rodzaju jak niemniej zgłoszenia na członków przyjmuje p. Edmund S. Naganowski (ul. Technicka 10.).

Ważne rozstrzygnięcie Trybunału o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Najwyższy Trybunał sąd. i kasac. rozpatrywał sprawę interesującą właścicieli przedsiębiorstw podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków. Mianowicie przedsiębiorca budowlany A. S. w B. zeznawał do wymiaru opłaty na ubezp. zarobki niższe od faktycznie wypłacanych, przemilczając niektóre budowy zupełnie, a przy innych redukując liczbę zatrudnionych robotników i płace tychże. Ukrocenie Zakładu ubezp. w opłatach spowodowane manipulacją A. S. przenosiło kwotę 50 K., wskutek czego prokuratora

państwa oskarżyła A. S. i osoby, które mu pomagały w sporządzaniu fałszywych fasyi, o oszustwo z §. 197. i 200. ust. kar. Sąd obwodowy w Z. uwolnił przedsiębiorcę i tow. od winy i kary motywując wyrok tem, że A. S. wiedząc, iż przy najbliższej kontroli zarobków ze strony Zakładu będzie musiał dopłacić ukróconą premię, nie działał w zamiarze wprowadzenia w błąd Zakładu i wyrażenia mu szkody, z drugiej zaś strony przedkładanie Zakładowi fałszywych obliczeń jest w myśl §. 51. i 54. ustawy o ubezp. rob. przekroczeniem podlegającym tylko karom administracyjnym. Wskutek zażalenia generalnej prokuratury wniesionego w obronie ustawy Trybunał Kasac. uznał w tym wyroku naruszenie ustawy i w motywach orzeczenia (z d. 20. czerwca 1906. L. 8776/6.) określił czyn opisany jako zbrodniczy i oszustwo z §. 197. i 200. u. k., albowiem z ducha i postanowień ustawy o ubezp. rob. wynika, że zastosowanie i wykonanie jej w praktyce musi w zasadzie polegać na zaufaniu Zakładu ubezp. do rzetelności sumy zarobków zeznanej przez przedsiębiorcę do wymiaru opłaty. Sporadyczna kontrola tych sum dokonywana przez Zakład nie zwalnia bynajmniej przedsiębiorcy od obowiązków wpływających z takiego ustawicznego zaufania, więc przedłożenie Zakładowi obliczenia sporządzonego z umysłu fałszywie, jest podstępem wprowadzaniem Zakładu w błąd w celu wyrządzenia mu szkody, czyli oszustwem z §§. 197., 200. u. k. Motywy wyroku uwalniającego oparte na brzmieniu §§. 51. i 54. ustawy o ubezp. rob. Trybunał Kasac. uznał za niewłaściwe, gdyż przepisy te mają zastosowanie tylko w wypadkach, niepodpadających pod postanowienia ustawy karnej.

Ziółka, syrup i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcce, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.
Kąpiele z kwasu węglowego (CO ₂) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	APTEKA pod „Opatrznością Boską“	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	PIOTRA WĄSOWICZA	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	W Sanoku poleca	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Mączki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiel. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do ocz.	Do odświeżania i desynfekcyi pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Syrup Sulfogujacokolowy. Amarol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

Mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności mój

ZAKŁAD FRYZYERSKI

znajdujący się obecnie w domu Wgo Puszczyńskiego przy ulicy Kościuszki naprzeciw Chrześcijańskiego Magazynu Nowości „Postęp“.

Oparty na długoletniej praktyce w pierwszorzędnym zakładach tak w kraju jak i zagranicą jestem w możności wszelkim najwybredniejszym wymogom w zupełności zadość uczynić.

Obsługa staranna stępowana higienicznie. Upraszając Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe poparcie pozostaję

z wysokiem poważaniem

Piotr Staniewski
fryzjer.

8-30

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego

mydła liliowego

(marka: drewniany konik na kiju)
wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n/ł.
(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-eh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pęcz oraz delikatną cerę twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawałek w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcce, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal. W aptecce Dawida Tobiasza i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-32

Ważne dla Pań!!

Najmodniejsze, najnowsze koroneczki, hafciki, wstaweczki, walencjenki, oraz szlarczki do bielizny i sukien;

NOWOŚĆ!!! **NOWOŚĆ!!!**

Żabociki koronkowe

Gazę we wszystkich kolorach otrzymał świeżo na skład

„POSTĘP“

Chrześcijański Magazyn Nowości

w Sanoku

i poleca Szan. P. T. Publiczności

w wielkim wyborze po cenach najniższych.

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.